

## BOŻENNA JASIŃSKA

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", Stanisław Jasiński, Lubelska Rzeczpospolita Pszczelarska, majątek ziemski Żabia Wola, dziedzic Rohland, Lubelska Izba Rolnicza, Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego

### Lubelska Rzeczpospolita Pszczelarska

Ojciec, jako inspektor Izby Rolniczej, spotkał się właśnie z żoną pana Rohlanda. Ona prosiła ojca, znaczy pszczelarzy - ja mówię ojca, ale to cały czas jest ta grupa pszczelarzy. Tych z okresu międzywojennego. Prosi, że jak wejdą Rosjanie - bo już wiadomo było, co się możemy spodziewać – żeby ojciec jako inspektor pszczelarski, jako ten szef tego pszczelarstwa, żeby właśnie ten majątek przejął. I żeby tam powstał jakiś ośrodek pszczelarski. Żeby nie był rozgrabiony, zniszczony i tak dalej.

Mamy Lubelską Izbę Rolniczą i ta Lubelska Izba Rolnicza tworzy Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego na Rurach Jezuickich. I jakie były założenia tej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego? Było tak: Liceum Pszczelarskie, Liceum Ogrodnicze, Liceum Mechanizacji Rolnictwa – tak jakby teraz zespół. Było też liceum dla gospodyń wiejskich, bo ojciec uważał, że kobieta też przynajmniej powinna być wykształcona, mieć maturę. Jak już ma ziemię, to żeby była światłą ziemianką. [19]44 rok, pszczelarze już są przygotowani do prowadzenia szkoły. To miało wyglądać w ten sposób, że w Lublinie, w tej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego dla wszystkich uczestników miały być ogólne przedmioty, matematyka, polski. Zakładali, że Lublin jest to ośrodek, jest KUL, powstaje UMCS, więc wiadomo, że w takiej szkole personel jest bardziej światły. Natomiast przedmioty zawodowe będą w Pszczelej, w Kijanach. I uważam, że to było bardzo logiczne.

Majątek w Żabiej Woli w wielkości pięćdziesięciu hektarów zostaje przekazany Lubelskiej Izbie Rolniczej dla pszczelarzy. Miała powstać część praktyczna tej szkoły, technikum, roczna szkoła pszczelarska, jak teraz zasadnicza szkoła. Miało powstać sanatorium jadolecznicze. Miał zacząć się kształtować Instytut Pszczelarski. Poletka doświadczalne tam miały powstać. I tam zaczęło to funkcjonować. Instytut reorganizował się w [19]45, [19]46 roku i w zasadzie istniał do momentu aresztowania ojca i członków zarządu. To był właśnie pierwszy budynek

gospodarczy, tu miało być sanatorium.

Miał być skansen, ale skansen nie wsi lubelskiej czy wsi, tylko właśnie szlachecki. Bo po [19]25 roku była pierwsza reforma rolna. Nie wiem ile mieli Rohlandowie. Ale na pewno po reformie zostało im dwieście hektarów. I to miał być właśnie ten skansen. Był tartak, gdzie robiono ule. W Dąbrowie były te wszystkie hodowle matek. W majątku zemborzyckim szkółki roślin miododajnych. Fabryka węży. Wtedy na świecie produkcją węż [zajmowali się] Niemcy, Rosjanie i Amerykanie. Trzy kraje. I ojca spółdzielnia kupiła urządzenia do produkcji węży. I w tym samym czasie jeszcze w pobliskich Osmolicach pszczelarze chcieli, żeby powstała gorzelnia.

Ojciec zawsze mówił do mnie: „Córeczko, zamknij oczy. Zobacz. Ile ludzi miałyby pracę”. Oni mówili, że to jest „Lubelska Rzeczpospolita Pszczelarska”. Ojciec chciał, żeby ci ludzie uczyli się, mieli pracę, to wszystko.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-09-23, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Dominika Mazurkiewicz
<b>Redakcja</b>	Michał Krzyżanowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"